

Kina do reanimacji

Data publikacji: 3.02.2006 0:00



brak zdjęcia

W ubiegłym roku kina w Wiśle i Skoczowie nie wytrzymały konkurencji bielskiego multileksu. W rezultacie ich dotychczasowi gospodarze zrezygnowali z interesu. W Wiśle, po kilkumiesięcznej przerwie, gmina na powrót reaktywowała kino, natomiast przyszłość skoczowskiego „Podhala” pozostaje nadal niewiadomą.

Dzierżawcy wiślańskiego „Marzenia” wycofali się z wyświetlania filmów w czerwcu. Placówkę przejęło Wiślańskie Centrum Kultury, dzięki czemu wznowiła, ona działalność pod koniec roku. Władze beskidzkiego kurortu liczą teraz, że wciągu letnich i zimowych wakacji kinobędzie zapraszało widzów codziennie, zaś poza sezonem będzie działało w weekendy.

- Nasze kino na pewno nie jest dochodowym biznesem, dlatego nie dziwię się prywatnym osobom, że zrezygnowały. Przecież nikt nie będzie dokładał do interesu, a konkurencja multipleksów jest tak wielka, że małe kinia po prostu plajtują. Ale my postaramy się, by „Marzenie” dalej istniało. Myślę też, że pojawią się nowe pomysły. Może uda się stworzyć jakiś klub dyskusyjny, albo na przykład zorganizować przeglądy starych polskich komedii- mówi burmistrz Wisły **Jan Poloczek**.

W przeciwieństwie do Wisły, skoczowskie kino od kilku miesięcy stoi puste i zamknięte. *- Ogrzewamy budynek, bo nie chcemy dopuścić do jego kompletnej degradacji, ale przyszłość placówki rozstrzygnie się zapewne w ciągu najbliższych tygodni* - stwierdza **Robert Orawski**, dyrektor Miejskiego Domu Kultury.

Dodaje on, że pomysłów na kino pod Kaplicówką jest dużo, ale problemem są pieniądze. W budynku należy bowiem poprawić bezpieczeństwo widzów (m.in. wymienić część foteli), warto też rozbudować scenę, by w sali mogły się odbywać inne imprezy.

- Nie ma co ukrywać, w kino trzeba zainwestować. Nie będzie to duża kwota, ale ktoś musi wyłożyć pieniądze. Nie ma też co liczyć, że „Podhale” będzie przynosić zysk. Wiem, że wielu ludzi uważa, że kino jest w Skoczowie niepotrzebne i można go zlikwidować, a dzieci taniej będzie wysyłać do kinopleksu w Bielsku. Ale można również powiedzieć „zlikwidujemy dom kultury, będziemy jeździć na Święto Trzech Braci do Cieszyna”. Moim zdaniem, nie można wyłącznie się zastanawiać, ile zarobimy, a ile stracimy. Trzeba odpowiedzieć, czy chcemy mieć w mieście kino. O przyszłości tej placówki na początku lutego będą jednak decydować burmistrz oraz radni z Komisji Oświaty i Kultury - mówi R. Orawski.